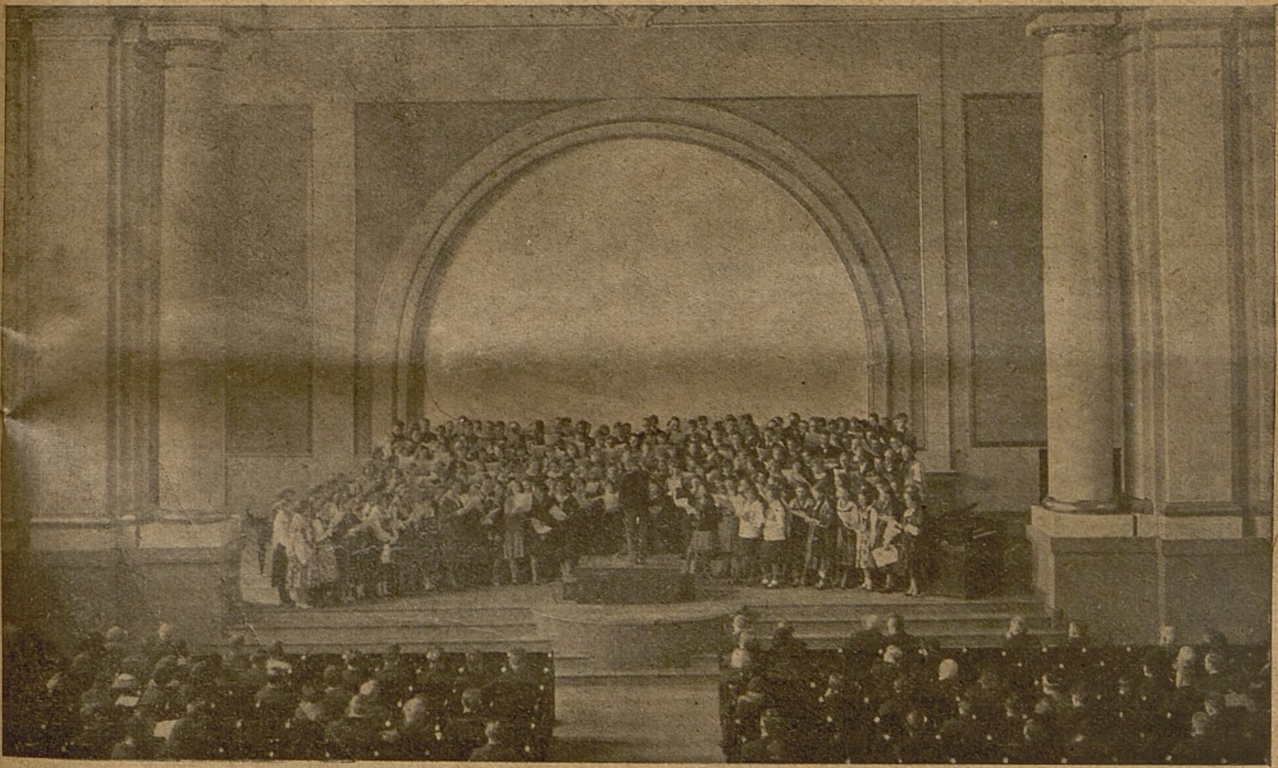
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 51 KRAKÓW, 21 GRUDNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



Fot. Władysław Łukasiewicz (Bank Polski).

Z I. Zjazdu chórów kościelnych archidiecezji krakowskiej w dniu 7 grudnia b.r. (por. art. Z Domu Katolickiego w Krakowie).

OSOBNO CZY RAZEM?

To pytanie dla katolików polskich wciąż jeszcze jest aktualnem. Lubimy chodzić luzem każdy z osobna nie oglądając się na innych i nie odczuwając jeszcze dosyć potrzeby łączenia się. A przecież widzimy, że jednostka nie zorganizowana w dzisiejszem społeczeństwie jest niczem, nie przedstawia żadnej poważnej siły. Znamy także dobrze opowiadanie o wiązce cienkich prętów, które razem związane przedstawiają wielką siłę, podczas gdy każdy z osobna bardzo łatwo można złamać.

Katolicy polscy chodzą luzem przedewszystkiem jako jednostki. Można bez przesady powiedzieć, że ogół katolików polskich swój udział w organizacji Kościoła kończy w niedzielę po wyjściu z nabożeństwa,

potem zaś w ciągu całego tygodnia poszczególni, nawet gorliwi katolicy modlą się może w skrytości ducha po swoich „komorach“ i domach, ale pod hasłem Chrystusowem już się w ciągu tygodnia nie spotykają ani na zebraniach, ani w fabryce, ani w warstacie, ani w urzędzie, ani przy czytaniu katolickiej gazety, — jednem słowem nie wiedzą o sobie i niechcą wiedzieć nic i czekają znowu najbliższej niedzieli, by pokazać, że są „praktykującymi“ katolikami. „Ja chcę być bardzo dobrym katolikiem, ale nie mówcie mi nic o żadnej organizacji“ — to zdanie słyszy się niestety aż nazbyt często.

W tem co powiedziałem niema przesady, bo na dwadzieścia parę miljonów katolików w Polsce, do jakiejkolwiek organizacji, przyznającej się do katolickości swoich zasad, należy zaledwie parę miljonów, reszta zaś nie jest zorganizowana. Najlepiej pod tym względem przestawia się młodzież; jest jej w Polsce w wieku od 14 do 21 lat 3 miljony, do katolickich organizacyj należy już około 140 tysięcy, ale reszta czeka jeszcze na tych, którzy się nią zajmą. A przecież co do młodzieży w Polsce jest jeszcze najlepiej, ale cóż dopiero mówić o kobietach katolickich, a zwłaszcza o mężczyznach? Chodzą wciąż jeszcze samopas, nie lgnąc do żadnej organizacji, dziwiąc się tylko, że tych dwudziestu paru miljonów katolików jakoś w Polsce nie znać...

Nie znać ich dlatego właśnie, że są rozproszkowani, że nie są złączeni w organizacjach.

Inaczej jest w takich Niemczech. Tamtejsi katolicy nie mają już kogo organizować, gdyż wszyscy są już zorganizowani, a nawet przeorganizowani. Wystarczy tu powiedzieć, że sam spis większych tylko katolickich organizacyj Niemiec, sporządzony przez Henryka Auera obejmuje 32 strony małego druku. W samej zaś niewielkiej Wirtembergji istnieje sto dwie organizacyj katolickich, nie licząc bractw, zakonów i pomniejszych zrzeszeń.

To też katolicy niemieccy nie są rozproszkowani, ale stanowią jednolitą, zwartą masę, której wysiłki, zmierzające do uchrześcijanienia Niemiec, nie są bezowocne, że owszem nawet potężny i przez państwo popierany protestantyzm musi się z nimi liczyć i niedawno dopiero musiał się zgodzić na takie ustępstwo, jak założenie katolickiego biskupstwa w samem sercu protestantyzmu, — w kolosalnym Berlinie, co jeszcze do niedawna było nie do pomyślenia.

Katolicy polscy chodzą luzem także jako organizacje. Bogu dzięki, mamy organizacje katolickie chociaż jak na trzydziesto miljonowy naród jest ich jeszcze zamało. Gdyby te organizacje szły razem, w rzeczach bodaj najważniejszych, gdyby słuchały kogoś, byłoby jeszcze jako tako, cóż kiedy można powiedzieć, że idą jedne do sasa drugie do lasa. Można to obserwować nawet już w poszczególnych parafjach, gdzie kilka istniejących i dobrze nawet pracujących stowarzyszeń tak trudno zaprząc do jakieś wspólnej, zbiorowej pracy, bo nikt nie chce zrezygnować z swoich ambicyj, nikt nie chce poddać się pod czyjąś nawet w najogólniejszem znaczeniu komendę.

To samo już o wiele jaskrawiej uwydatnia się w diecezjach, gdzie tych organizacyj jest już znacznie więcej. A cóż dopiero mówić o całym kraju?

Dr. Straubinger w swem dziele „Katolicka Akcja” powiada, że w Niemczech przy całej mnogości organizacyj zachodzą jednak następujące braki: popierwsze wiele terenów pracy leży jeszcze odłogiem, bo nikt się niemi nie zajmuje n. p. uchrześcijanienie sztuki, teatru, kina, literatury itp. po drugie brak odgraniczenia terenów pracy, wskutek czego poszczególne organizacje wchodzą sobie w drogę, przeszkadzają i utrudniają pracę; po trzecie brak odpowiedzialności za swoją pracę, wskutek czego niektóre organizacje istnieją całe dziesiątki lat nie przynosząc żadnych owoców, a nikt się tem nie zajmie, bo każdy powiada: ano, robią, co mogą; po czwarte za dużo formalistyki, a za mało żywego ducha, wreszcie co najważniejsze, brak porozumienia między poszczególnemi organizacjami, dlatego walcząc pojedynczo, narażają się na pobicie, a ich rzetelna praca, nie poparta przez inne organizacje, nie przynosi odpowiednich owoców.

Te wszystkie braki zachodzą i u nas w Polsce, najważniejszem z nich jest jednak bezwzględnie to, że każda organizacja chce iść osobno, nie szukając porozumienia z innemi.

Streszczając to, co się powiedziało wyżej, powtarzam, że obecna praca katolików w Polsce powinna iść w dwóch kierunkach: po pierwsze do sieci organizacyj katolickich zagarniać jak największą liczbę katolików i starać się o ich prawdziwe wyrobienie, a po drugie dążyć z całych sił do tego, by wszystkie katolickie organizacje spotkały się na wspólnej platformie Akcji Katolickiej, która w sprawy poszczególnych organizacyj mieszać się nie chce i nie może, ale będzie wypełniać tę rolę, jaką wypełnia wódz t. z. (jak się wyraził niedawno jeden z światłych katolików krakowskich) na odcinkach Chrystusowego frontu rozstawiać poszczególne organizacje i będzie ich pracom nadawać kierunek, czuwając nad tem, by żaden odcinek nie był bez obsady i by, w pracach katolickich, nie było zamieszania. A nie będzie tego zamieszania i słabości wtedy, kiedy zrozumiemy, że nie wolno nam chodzić samopas, ale koniecznie trzeba iść razem.

X. W. D.

„Bliski jest Pan wszystkich, którzy wzywają Go"

(Graduał)

Chrystus Pan przyszedł jako Dziecię w stajence betlejemskiej. Przyjdzie też na końcu świata. Ale i codziennie przychodzi, -- przychodzi na słowo kapłana na ołtarze.

Przyszedł w Betlejem jako Zbawiciel, przychodzi we Mszy św. też jako Zbawiciel, — na końcu świata przyjdzie jako sędzia.

W Betlejem był blisko Najśw. Marji Panny, św. Józefa, był blisko pasterzy.

A dziś? Dziś jest blisko nas wszystkich. Jest w tabernakulum w niezliczonych wprost kościołach, jest obecny codziennie w tysiącach Mszy św. od chwili Przeistoczenia aż do Komunji św. kapłańskiej. Jest blisko nas łaską Swoją. Jest blisko nas i wzywa nas: „Pójdźcie do Mnie wszyscy". Jest blisko nas i nie czeka, aż przyjdziemy, ale bieży naprzeciw nas, jak ojciec ewangeliczny na spotkanie syna marnotrawnego, szuka nas, gdy przez grzechy oddaliliśmy się od Niego i jesteśmy jak owce zbłąkane. Bieży naprzeciw nas, szuka nas, bo jest Zbawicielem, bo hojny jest w odpuszczeniu.

Ale przyjdzie czas, że nie będzie Zbawicielem, ale Sędzią sprawiedliwym. Wtedy zapóźno będzie, wtedy już nie będzie czasu na pokutę, na poprawę, na szukanie Pana Jezusa. I dlatego dziś, gdy blisko jest dzień pamiątki i rocznicy Narodzenia Zbawiciela świata — woła do nas Kościół:

„Gotujcie drogę Pańską: czyńcie proste ścieżki Jego; wszelka dolina będzie wypełniona, a wszelka góra, i pagórek zniżony będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi: i ujrzy wszelkie ciało zbawienie Boże". *Władysław Jelonek.*

Ewangelja na niedzielę IV. Adwentu.

(Łuk. 3, 1—6)

Piętnastego roku panowania Tyberjusza Cesarza, gdy Poncjusz Piłat rządził żydowską ziemią, a Herod był Tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego Tetrarchą Iturejskim i Trachonickiej Krainy, a Lizanjasz Abileńskim Tetrarchą; za najwyższych kapłanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana Zacharjaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej Krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów, jako jest napisane w księgach mów Izajasza proroka; Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego: wszelka dolina będzie napełniona; a wszelka góra i pagórek poniżon będzie; i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkiemi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże.

Kalendarzyk tygodniowy.

21 grudnia niedź. Tomasza ap.
22 „ poniedz. Zenona
23 „ wtorek Wiktorji
24 „ środa Adama i Ewy, *Wigilja*
25 „ czwartek Boże Narodzenie
26 „ piątek Szczepana męcz.
27 „ sobota Jana apost. i ewang.

Przywróćmy niedzieli właściwe znaczenie!

Święcić niedzielę w duchu Kościoła nie znaczy spełnić tylko to, co nakazuje drugie przykazanie kościelne, ale razem z Kościołem modlić się i tak, jak w daną niedzielę Kościół się modli podczas bezkrwawej ofiary.

Aby taką modlitwę podczas mszy św. w duchu Kościoła ułatwić i pokazać, jakie prośby zanosi Kościół i jakie słowo Boże niesie swym wiernym w poszczególne niedziele roku kościelnego, zaczęto wydawać w Krakowie małe broszurki p. t. „Służba Boża", stron 8 małego formatu, cena 5 groszy. Nabyć można przy każdym kościele.

Z KATECHIZMU

Papież

Każda społeczność ludzka potrzebuje zarządu i naczelnej władzy. Nie może być bez zarządu ani gmina, ani powiat, ani kółko roln., ani parafja, ani szkoła. Podobnie i Kościół św., z ludzi złożony, nie mógłby istnieć i rozszerzać się po świecie, gdyby nie miał władzy rządzącej. Chrystus Pan ustanowił też taką władzę w Kościele i złożył ją w ręce Apostołów, mówiąc do nich »Cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie». (Mat. 18. 18).

Związywać i rozwiązywać znaczy zarządzać stanowić prawa, sądzić.

Tę władzę potwierdził Pan Jezus jeszcze zapewnieniem Apostołów: »Kto was słucha, mnie słucha, kto wami gardzi, mną gardzi, kto mną gardzi, gardzi Tym, który mnie posłał». (Łuk. 10 16).

Nietylko wierni, ale i Apostołowie potrzebowali naczelnego kierownika. Tym zwierzchnikiem Apostołów, a zarazem głową całego Kościoła ustanowił Chrystus Pan św. Piotra. I tak:

Powołując na apostoła Szymona, zmienił mu P. Jezus imię na Kefas czyli Piotr, po polsku Skała i rzekł: »Tyś jest opoka (skała), a na tej opoce zbuduję Kościół mój i bramy pie-

kielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego. Cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie». (Mat. 16. 18).

Wprawdzie i innym Apostołom powiedział P. Jezus, że im da klucze królestwa niebieskiego, ale do św. Piotra powiedział to naprzód i osobno. Z tego wynika, że św. Piotrowi dał P. Jezus najwyższą władzę pasterską w Kościele św. Klucze bowiem oznaczają władzę.

Po zmartwychwstaniu swojem razu pewnego P. Jezus, będąc wśród Apostołów, mówił do św. Piotra: »Szymonie Janów, miłujesz mię więcej niźli ci? Rzekł mu: »Tak, Panie, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. Rzekł mu powtóre: Szymonie Janów, miłujesz mię? Rzekł mu: Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś baranki moje. Rzecze mu po trzeci raz: Szymonie Janów, miłujesz mię? Zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł: Miłujesz mię? i rzekł mu: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię miłuję. Rzekł mu: Paś owce moje». (Jan 21. 15)

Do innych Apostołów nie mówił tego P. Jezus, lecz wyłącznie do św. Piotra, przez co dał mu władzę nad niższymi i wyższymi, nad wszystkimi wogóle chrześcijanami, nie wyłączając nawet apostołów.

Wreszcie oświadczył P. Jezus Piotrowi: »Ja prosiłem za Tobą, aby nie ustawała wiara twoja i ty niekiedy nawróciwszy się, utwierdzaj braci swoich». Łuk. (22. 12).

Chrystus Pan niejednokrotnie odszczególnia św. Piotra wobec innych Apostołów: jemu oświadczył, że go uczyni rybitwą ludzi; jemu nakazuje przygotować wieczernik przed świętami wielkanocnemi; jemu naprzód przepowiada swą śmierć krzyżową; jemu pierwszemu umywa nogi; jemu naprzód każe oznajmić swe zmartwychwstanie; jemu też pierwszemu ukazuje się po zmartwychwstaniu.

Św. Piotr tę władzę swą najwyższą wykonywał: On uzupełnił grono Apostołów przez wybór Macieja na miejsce Judasza; on pierwszy miał kazanie do ludu po zesłaniu Ducha św.; on przemawiał przed najwyższą Radą żydowską za wszystkich Apostołów; on chrzcił pierwszego poganina; on przewodniczył soborowi apostolskiemu w Jerozolimie.

Tę władzę najwyższą św. Piotra uznawali inni Apostołowie, nazywając go »pierwszym«. Za niego modlili się z całem chrześcijaństwem, gdy był trzymany we więzieniu na rozkaz Heroda Agryppy I., jego szukał św. Paweł i odwiedził, zanim zaczął publicznie nauczać w Jerozolimie.

Najwyższa władza Piotrowa zatem opiera się na wyraźnej woli i postanowieniu Jezusa i dlatego ma Boski początek. *P. Z.*

DZIEŃ MISYJNY W RZYMIE

Przez dziesięć dni Rzym cały w przemnogich swych kościołach i kaplicach był na kolanach przed statuami i obrazami Najśw. Panny Marji. Godzina 5 wieczorem — w kościołach skupiają się liczne rzesze wiernych czcicieli Bogarodzicy, by uczestniczyć w uroczystej nowennie do święta Niepokalanego Poczęcia N. Panny Marji. I trzeba widzieć te twarze rozmodlone — te ręce błagalnie wyciągnięte, by przekonać się, że te objawy nabożeństwa są szczere. Myliłby się ktoś, ktoby sądził, że długie nabożeństwa nie pogodzą się z ruchliwą naturą Włochów. Że tak nie jest, to dowód już w tem, że kazania głoszone podczas tych nowenn trwają niekiedy całą godzinę i bynajmniej długością swą nie wywołują ani znudzenia ani zniecierpliwienia słuchaczy. Włosi lubią słuchać i lubią długo się modlić.

Wśród takiego nastroju przypada święto św. Franciszka Ksawerego, patrona Kongregacji Rozkrzewiania Wiary św. — zwanej krótko Propagandą. Na wszystkich kościołach już przedtem rozlepiono afisze zapowiadające uroczystości, mające się odbyć w kościele OO. Jezuitów àl Gésu. — Wspaniałe i niezapomniane wrażenie zostawił ten dzień w umyśle każdego z uczestników tej uroczystości. Bo naprzód sam kościół jest arcydziełem sztuki włoskiej. Zbudowany w ostatniej ćwierci XVI. wieku, tworzy sklepieniami półkolistemi przeogromną kopułę centralną, nakrywającą salę godową, mającą godnie pomieścić w swem wnętrzu Króla Zastępów. Kobierzec z marmurów pokrywa ściany kościoła barwami lśniącemi, mnogie złocenia błyszczą, tworząc przy ołtarzach kunsztowne skupienia lub też artystyczne glorje.

Z lewej strony znajduje się ołtarz założyciela Zakonu OO. Jezuitów św. Ignacego Loyoli, po prawej zaś nad ołtarzem Najśw. Sakramentu widnieje obraz św. Franciszka Ksawerego w powodzi świateł elektrycznych pająków. Przy tym również ołtarzu jest ustawiona szklanna trumna ze szczątkami błog. Andrzeja Boboli na tle draperyj założonych kompletnie wotami.

W tymto właśnie wspaniałym kościele odbywały się uroczystości misyjne. Od godziny 5-tej do 12-tej odprawiano msze św., celebrowane przez członków różnych zgromadzeń

misyjnych. W adoracji Najśw. Sakramentu wzięli udział klerycy Propagandy, wśród których widziało się alumnów nawet Chińczyków, Japończyków, jednem słowem z całego świata, bo byli tu przedstawiciele wszystkich narodów, obecnością swą przekonywując naocznie o powszechności Kościoła rzymsko-katolickiego. Kulminacyjny punkt uroczystości przeniesiony był na wieczór, co jest zwyczajem powszechnie w Rzymie przyjętym.

Przeogromna bazylika wypełniona była po brzegi, a wszyscy w skupieniu sluchali kazania ks. arcybiskupa Salatti'ego, sekretarza Kongr. Propagandy, po którem błogosławieństwa Najśw. Sakramentem udzielił kardynał Van Rossum Prefekt tejże Propagandy w asyście kleryków, pochodzących z krajów misyjnych. Dziwnego a jednak wielce budującego wrażenia doznawało się, patrząc na kardynała — Prefekta, kroczącego wśród tych twarzy czarnych, wyrazem swoim okazujących wielką wiarę i pobożność i pochylających się wspólnie przed Jezusem Eucharystycznym przy słowach hymnu eucharystycznego: veneremur cernui. Mimowoli myśl nasza ulatywała wtedy hen daleko do krajów pogańskich, skąd ci czarni słudzy Chrystusowi przyszli — do tych rodzin, których oni są członkami, do których mają wrócić, by im głosić wesołą nowinę Ewangelji. Nigdzie może nie można zrozumieć konieczności akcji misyjnej lepiej, jak właśnie tu w Wiecznem Mieście, kiedy się patrzy na te szeregi kleryków 3 krajów misyjnych sprowadzonych i utrzymywanych przez Ojca św. na to, by kiedyś ci wychowankowie Rzymu stali się dzielnymi pionierami idei Chrystusowej. *Dr. H. B.*



Ingres J. E. Xiędza Biskupa Stanisława Adamskiego odbył się 30. listopada w Katowicach.

CO NAM PISZĄ?

Z życia naszych Rodaków we Francji.

Listopad 1930 roku.

Nasza kolonja w okręgu Vitry-la-Ville (Marne) utrzymuje się wzorowo; liczba Polaków dochodzi 70 ciu, w tem połowa z rodzinami. Mamy tu Towarzystwo pod nazwą „Katolicki Związek Robotników Polskich", które powstało niedawno dzięki staraniom p. Strojka, pochodzącego z Mucharza, który mimo swej ciężkiej pracy zarobkowej, pracując od świtu do nocy jako zwyczajny robotnik, w wolnych chwilach starał się o dobro polskich tułaczy. Toteż swą pracą zdobył powagę i zaufanie nie tylko wśród Polaków, lecz i wśród Francuzów i zasłużył sobie na to rzetelnie, bo pracę oświatową posunął u nas naprzód. Czytelnicy „Dzwonu" znają już jego listy opisujące naszą dolę i niedolę w departamencie Marne; pisywał także do polskiego dziennika „Wiarus Polski" wychodzącego w Lille, w sprawie zmiany konwencji polsko-francuskiej, w sprawie opieki duszpasterskiej i t. p. Załatwiał nam też różne sprawy w konsulatach polskich i „Opiekach", a wszystko to bezinteresownie, bez żadnego wynagrodzenia. Toteż kolonja tutejsza wybrała p. Strojka prezesem naszego Towarzystwa. Jako prezes był ruchliwym, co drugą niedzielę miesiąca urządzał zebrania, wygłaszając na nich odczyty na tematy religijne, oświatowe i t. p.

W dniu 28 listopada b. r. spadła na nas nagle wiadomość, że p. Strojek złożył godność prezesa, gdyż z powodu słabego zdrowia wraca na stałe do Polski. Przed samym wyjazdem zachęcał jeszcze Rodaków, żeby byli i nadal krzewicielami oświaty i pracowali dla dobra Ojczyzny i na chwałę Bożą. Wkrótce wyjechał do Polski żegnany przez nas z serdecznym żalem. Nie zazdrościmy mu jego wyjazdu i z serca życzymy, by rychło powrócił do zdrowia.

Na najbliższem walnem zebraniu Towarzystwa (30-go listopada) wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes Leon Kozłowski, wiceprezes Jan Królewicz, sekretarz Stanisław Szymczak, skarbnik Paweł Lasota. Po ukonstytuowaniu się Zarządu zebrani człon-

kowie Katolickiego Związku Robotników Polskich w Vitry-la-Ville uchwalili upoważnić Zarząd do wysłania do „Dzwonu Niedzielnego" listu z podziękowaniem dla p. A. Strojka, co Zarząd niniejszem czyni: (p. str. 814).

Z Krakowa.

Poczuwam się do obowiązku podziękowania szpitalowi OO. Bonifratrów i Panom P. T. Doktorom, którzy wyleczyli mnie z ciężkiej choroby żołądka, odczuwałem bowiem straszne boleści przy najlżejszym nawet posiłku i bardzo byłem wskutek tego wycieńczony.

Można również stamtąd wyjść zdrowym na duchu, mając dosyć sposobności do budującego czytania, naco przy obowiązkach nie zawsze się czas znajdzie, a nawet obraz Matki Boskiej Bolesnej na ścianie sali budzi różne poważne myśli o tem, że my na ból zasługujemy, gdy Ona cierpiała bez winy.

Na mojej sali choć widziałem różne pisma zauważyłem jednak brak „Dzwonu Niedzielnego", któryby i tam może znalazł chętnych czytelników.

A. Matusiak.

Prohibicja w Młoszowej.

Do licznych gmin w Polsce, które na podstawie ustawy przeciwalkoholowej z r. 1920 pozbyły się karczem — należy gmina Młoszowa w powiecie chrzanowskim. Dzięki pracy księży kanonika Czaplickiego i ks. Matyasika z Trzebini, naczelnika gminy Młoszowa p. Antoniego Urbańczyka, przy pomocy krak. Komitetu Obywatelskiego dla walki z pijaństwem cała gmina z wyjątkiem dwu głosów oświadczyła się przeciwko karczmie. Tym wszystkim, którzy do walki z pijaństwem stanęli należy się szczera wdzięczność, oni bowiem są prawdziwymi przyjaciółmi Młoszowej. — Teraz rychło należy pomyśleć o założeniu czytelni, mleczarni czy kółka rolniczego.

Oby dzieina gmina znalazła jaknajwięcej naśladowców! *J. C.*

Z Kleczy koło Wadowic.

Za staraniem naszego ks. kanonika Fr. Miśkowca młodzież żeńska i męska naszej parafji przeżywała niedawno piękne dni, odprawiając w skupieniu trzydniowe rekolekcje. Nauki rekolekcyjne głosił ks. dziekan Motyka z Mucharza. Na zakończenie rekolekcji odbyła się spowiedź a w święto młodzieży 30 listopada młodzież gremjalnie przystąpiła do Komunji św. Podczas Mszy św. śpiewy religijne wykonali chłopcy z zakładu Księży Pallatynów z Kopca koło Wadowic. Po nieszporach tego zamego dnia odbyła się uroczysta wieczornica, w czasie której piękne deklamacje wygłosiły druhny prezeska Jabłońska i sekretarka P. Czubówna, młodzież zaś męska odegrała udatnie sztukę z życia św. Stanisława Kostki. Że parafjanie życiem młodzieży się szczerze interesują, świadczyła o tem szczelnie zapełniona przez przyjaciół młodzieży sala Sokoła. Naszemu ks. proboszczowi i ks. dziekanowi za podjęte trudy szczera należy się wdzięczność. *A. J.*

Z Krakowa

Z Ligi Katolickiej

Zebranie członków Lig krakowskich odbyło się 7 grudnia w Domu Katolickim, przy ul. Straszewskiego 18. W zebraniu wzięło udział ponad 400 osób; z samej tylko parafji na Prądniku Czerwonym przybyło 75 członków z prezesem p. inż. Romanowskim. Piękny to przykład dla innych krakowskich parafij.

Wstępne przemówienie wygłosił Xiążę — Arcybiskup Sapieha, stwierdzając fakt, że w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. 60 miljonów ludzi nie jest ochrzczonych i że katolicy polscy muszą naprawdę pracować jeśli nie chcą, żeby kiedyś do podobnie smutnego stanu i u nas doszło.

P. inż. E. Mianowski dotychczasowy prezes Ligi Okręgowej wygłosił referat o Akcji katol. w ogólności, malując przy tem bardzo trafnie niebezpieczeństwa katolicyzmu w Polsce. W następnych referatach świeżo mianowany przewodniczący A K. dekanatu krakowskiego p. dr. J. Gawroński omówił stosunek A. K do Ligi katol zaś ks. sekr. gen. Lubowiecki organizację wewnętrzną A K. dekanalnej. — W dyskusji zabierali głos: p. Kolasa, który mówił o konieczności wciągnięcia sfer robotniczych do A. K., X. prepozyt Górny, p. inż. Mianowski, p. prezes Romanowski i X. Kałężny.



Kilkudziesięciu uczniów szkoły powsz. w Zakopanem, pomnąc na słowa Najśw. Marji Panny wyrzeczone do Wiel. Siostry Katarzyny Laboure 27. XI. 1830 r. „wszyscy, którzy cudowny medalik będą nosili, dostąpią wielkich łask" — przyjęło w niedzielę 30 listopada br. Jej cudowny medalik, polecając się opiece Najśw. Marji Panny na całe życie. Młodzież przystąpiła przedtem do spowiedzi i Komunji św. — Na fotogr. widzimy grupę chłopców przed kościoł. paraf. w Zakopanem.

Na zakończenie Xiążę — Metropolita w serdecznem przemówieniu wezwał sfery robotnicze do żywego zainteresowania się A. K. i zapraszał zwłaszcza robotników do licznego korzystania z wykładów religijno-społecznych, które rozpoczną się z dniem 16 stycznia w Domu Katolickim, wreszcie udzielił zebranym błogosławieństwa. Zebranie sekretarzował p. Nowaczyński.

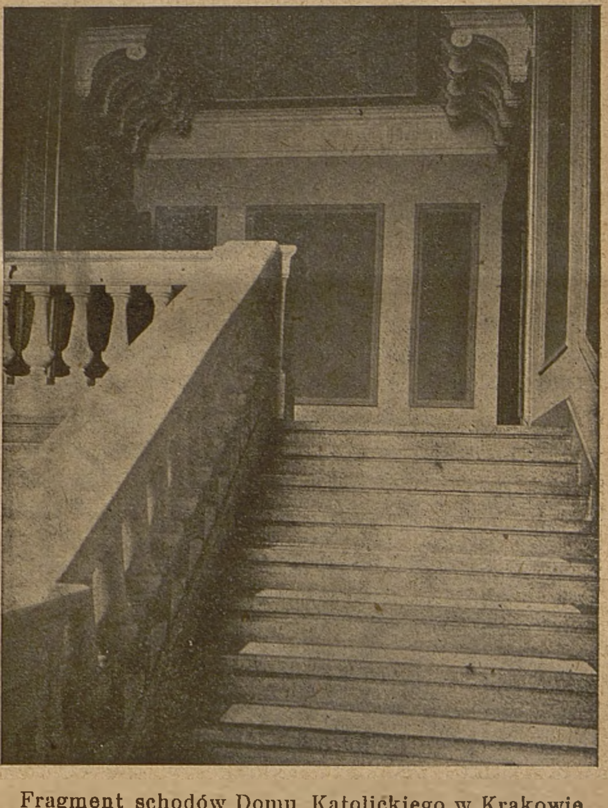
Pożegnanie Ks. dyrektora Jana Lorka

Dnia 8 b. m. pożegnał Kraków znanego Opiekuna młodzieży Ks. Jana Lorka, ze zgromadzenia XX. Misjonarzy, dyrektora Zakładu im Ks. Siemaszki. Ks. Lorek przez szereg lat pracował w Krakowie nad osieroconą młodzieżą. Dla biednych chłopców rozbudował zakład i szkołę w Czerny, na którą sam zbierał pieniądze, dalej rozbudował Zakład przy ul. Długiej, wybudował Zakład na Prądniku Ponadto pracował jako Dyrektor P. P. Ekonomek. profesor religii w szkole Gospodarstwa Domowego, pracował w Żłobku im. Dzieciątka Jezus, w Towarzystwie Prychjatrycznem, Przeciw gruźlicem, w Zakładzie Leczniczym w Witkowicach udzielał rekolekcyj w Zakładzie dla dzieci skrofulicznych w Zakopanem, w Zakładzie Leczniczym w Ustroniu i t. d Ks Lorek udał się na nową placówkę do Warszawy.

Z DOMU KATOLICKIEGO W KRAKOWIE

Katolicki Kraków od dawna już odczuwał brak takiej rzeczy jak Dom Katolicki, choćby tylko dlatego, że różne organizacje katolickie nie miały gdzie odbywać swoich większych zebrań, na czem życie organizacyjne znacznie cierpiało. Tak samo trudno było w Krakowie urządzić jakąś katolicką imprezę w rodzaju wykładów, zjazdów, koncertów, obchodów religijnych, gdyż obszerniejszej własnej sali nie było, a kilka większych sal, jak Aula Uniwersytetu, Stary Teatr, Florjanka, Sala Sodalicji Pań Dzieci Marji, Sala Bolońskiego, z których gościnności instytucje katolickie nieraz korzystały, nie zawsze mogły być do dospozycji, a często bywały za małe.

Zaledwie pięć tygodni upłynęło od otwarcia Domu Katolickiego a oddał on już niejedną usługę diecezji i Krakowowi. I tak w sam dzień otwarcia odbyło się zebranie prezydjum, asystentów, sekretarzy, i delegatów rad dekanalnych Akcji Katolickiej. — 29 listopada młodzież szkół średnich Krakowa w wielkiej sali Domu Katolickiego przy udziale p. kuratora szkolnego obchodziła uroczyście 100-lecie powstania listopadowego. — 30 XI. Komitety parafjalne pod kier. p. rektorowej Kostaneckiej urządziły św. Mikołaja dla dzieci. — 2, 4, 6 i 7 grudnia J. E. X. Arcybiskup Teodorowicz wygłosił odczyty na tematy: „Dziecięce lata Pana Jezusa“, „Moje wrażenia z Könnersreuth“, i „św. Paweł“, rozpoczynając w ten sposób cykl religijnych wykładów dla inteligencji. Frekwencja w czasie odczytów była znaczna i dochodziła na niektórych wykładach do 1200 osób. — 7 XII w południe odbył się I Zjazd Związku chórów kościelnych diec. krakowskiej, (por. fotografia na 1 stronie dzisiejszego numeru), w którym wzięły udział: z Krakowa: Tow. Oratoryjne, chóry kolegjat św. Anny, i św. Florjana, chór „Hasło“, z prowincji: „Echo Tatrzańskie“ z Zakopanego, oraz chóry z Trzebini, Jaworzna i Wieliczki. Zjazd zaszczycili swą obecnością J. E. XX Arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha oraz X. biskup Adamski, członkowie Kapituły katedralnej i wielu wybitnych gości. W tym samym dniu odbyły się jeszcze dwa zebrania a to członków Lig krakowskich i w „sali błękitnej” zebranie organizacyjne stowarzyszenia młodzieży żeńskiej „Śródmieście,“ 11 i 14 profesorowie Uniw. Jag. pp. dr. M. Siedlecki i Dr. St. Kutrzeba wygłosili wykłady w związku z miesiącem Pomorza, — 12 XII. prof. Dr. T. Koneczny: „Cywilizacja łacińska jako katolicka“. — 14. XII. koncert na cele Stow. Pań Miłosierdzia.



Fragment schodów Domu Katolickiego w Krakowie przy ul, Straszewskiego 18.

Dom Katolicki stanie się z czasem ogniskiem życia katolickiego w Krakowie

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Naczelny Instytut Akcji katolickiej w Polsce

Dekretem z dn. 24 listopada r. b. erygował JEm. Ks. Kardynał Prymas w porozumieniu z Episkopatem Polskim naczelny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu, jako krajową centralę całego ruchu katolickiego w Polsce. Naczelny Instytut ma charakter kościelnej osoby prawnej i rządzi się specjalnym regulaminem, przyjętym przez Komisję Episkopatu dla spraw Akcji katolickiej.

Prezesym Naczelnego Instytutu mianowany został przez Episkopat hr. Adolf Bniński, a dyrektorem ks. dr. Stanisław Bross. JE. Ks. Biskup Dymek objął funkcje naczelnego asystenta.

Od stycznia 1931 r. naczelny Instytut Akcji katolickiej wydawać będzie miesięcznik „Ruch katolicki“, jako organ Akcji katolickiej w Polsce.

Brat cesarza Japonji na audjencji u Ojca św.

Dnia 7 b. m. rano Ojciec św. przyjął na uroczystej audjencji brata cesarza Japonji, księcia Hohuhito Takamatsu, który przybył do Watykanu ze swym orszakiem oraz z księdzem japońskim, Pawłem Taguchi, studiującym w Rzymie. Rozmowa Papieża z księciem trwała około 15 minut, poczem nastąpiła prezentacja orszaku książęcego. Po tej audjencji książę złożył wizytę kardynałowi sekretarzowi stanu Pacelli'emu. Bezpośrednio potem kardynał Pacelli rewizytował gościa w hotelu „Excelsior“.

Modły na intencję Rosji w Watykanie.

Dzień 4-go grudnia w papieskiem seminarjum lombardzkiem poświęcony był modłom na intencję misyj a w szczególności na intencję Rosji. Rano odprawiona była Msza św. w obrządku słowiańskim, w czasie której śpiewał chór alumnów kolegjum rosyjskiego. Po południu odbyła się godzinna adoracja eucharystyczna a następnie inauguracja kółka misyjnego, połączona z konferencją Mgra D'Herbigny o rewolucji i prześladowaniu religji w Rosji. W uroczystości, która zakończyła się błagalną pieśnią rosyjską do Zbawiciela świata o wybawienie Rosji z nieszczęścia, uczestniczył kardynał Minoretti, arcybiskup Genui, będący w tych dniach gościem kolegjum rosyjskiego.

Katolicyzm w Anglji.

Sprawy religijne, mimo, że przytłaczają je zadania szarego codziennego życia i polityki, stale żywo absorbują dusze anglików, „Daily Telegraph” donosi o liście pasterskim, w którym kardynał Bourne stwierdza wielki rozwój katolicyzmu w Wielkiej Brytanji. Nie chodzi tu naturalnie o nawrócenia masowe, ale liczba konwersyj indywidualnych wykazuje stałe rozszerzanie się idej katolickich.

Duchowieństwo anglikańskie nie jest obojętne wobec objawów żywotności katolickiej. „Morning Post” pisze, że biskup anglikański z Liverpoolu wystosował do arcybiskupa katolickiego tego miasta list protestacyjny, w którym skarży się na nieprzejednany stosunek księży katolickich do kwestji małżeństw mieszanych i na zebrania katolickie pod gołem niebem obok świątyń anglikańskich. Powodzenie katolicyzmu w Liverpoolu drażni pewne koła protestanckie. W ubiegłym roku kilku fanatyków demonstrowało przeciwko arcybiskupowi Downey'owi a ostatnio banda indywiduów wybiła szyby w klasztorze Matki Boskiej: policja szybko rozpędziła wichrzycieli.

Seminarjum duchowne dla murzynów w Waszyngtonie.

Przy uniwersytecie katolickim w Waszyngtonie otworzone zostało seminarjum dla murzynów

W uroczystości inauguracji wzięli udział kardynał O'Connell, trzej arcybiskupi i 20 biskupów.

Klasztor bernardynów w górach Tybetu.

Zakonnicy słynnego klasztoru bernardyńskiego w Alpach przystąpili do budowy podobnego klasztoru na innym krańcu świata, również wśród śniegów, mianowicie w Tybecie. Dwaj z nich przybyli już do miejscowości Wei-Si, położonej na wysokości 16 000 stóp nad poziomem morza. Pomagać im będą księża z misji zamorskiej, którzy już od 50 lat pracują w Wei-Si. Alpejski klasztor bernardynów założony został w 982 roku przez św. Bernarda z Mentony. Jak wiadomo, leży on na szczycie przełęczy, gdzie w zimie średnia temperatura wynosi 22 stopnie poniżej zera.

Kapelani armji włoskiej.

Jeden z artykułów konkordatu między stolicą św. a Włochami przewiduje utworzenie stanowisk kapelanów przy armji włoskiej. Organizacja duszpasterstwa wojskowego przedstawia się w ten sposób: na czele stoi biskup którego zastępcą jest wikarjusz generalny: asystentami wikarjusza są trzej inspektorzy: jeden dla armji lądowej, drugi dla floty i lotnictwa i trzeci dla milicji faszystowskiej. Ogólna liczba kapelanów głównych (dziekanów) wynosi w armji lądowej 27, we flocie 5 i w lotnictwie 3.

Jan Hala.

Grudzień na Słowaczyźnie

Ucichła wioska — przyszła zima. Mrozem stwardły drogi. Tatry uwolniły się z mgieł i oparów jesieni i lazurowe niebo ukazało się nad światem. Śniegowy puch jakby pocukrował wszystko. Ze strzech wznoszą się dymy, przez drogę przebiegnie kobieta w czerwonej sukni.

Wieś składa się na zimowy spoczynek. Przy każdej chałupie jest już nazwożone drzewo, świnie kwiczą po chlewikach, gazdowie pomału robią około dobytku, kobiety zaś około lnu.

Dziewczęta się schodzą na prządki, znów odżywają czarownice, strachy i zabobony. W dzień św. Andrzeja wieszczą dziewczęta swój przyszły los. Mają na to rozliczne czary, które nie okłamują. Każda dziewczyna jest w ten dzień ciekawa, kogo jej przeznaczy los za męża.

Niejedna weźmie lnianego siemienia i sieje je około pniaka, na którym się drzewo rąbie i mówi przytem:

»Sieję ja, sieję ja
na świętego Andrzeja,
daj mi, Boże, znać,
kto mię będzie brać».

Kto się jej potem we śnie przyśni, będzie napewno jej przyszłym.

Albo dziewczęta biorą kawałki ołowiu, na łyżkach go topią, wylewają przez uszko klucza do studziennej wody i wedle tego, jaką podobiznę przybierze ostygły ołów, dziewczęta zgadują, za kogo wyjdą. Jeśli się której uleje siekiera, — wyjdzie za drwala; jeśli nożyce, — będzie krawiec; jest podobieństwo do karabina, — żołnierz; jeśli kowadło, — kowal.

Niejedno zaś dziewczę pisze rozliczne imiona męskie na małych karteczkach, każdą karteczkę osobno w ciasto wlepia i wszystkie wrzuca razem do garnca z wodą. Kiedy woda zacznie wrzeć i jedna kluska pierwsza wypłynie na wierzch wody, wyławia ją dziewczyna warzechwią, wyjmuje z niej papierek i czyta imię. Takie imię będzie miał jej przyszły.

Takie są zabobony i czary na dzień św. Andrzeja.

Wioska jest spokojna, jest po robocie, a żywi się z śpichlerzów, piwnic, i stodół. I wymyśla zabawy. Prządki panują. Wszystka młodzież schodzi się po kądzielnych izbach i nie brak tu śmiechu i żartów, ani śpiewu i krzyku...

Księżycowa noc; — na głównej ulicy czarny cień kreśli wielkie szczyty chałup na zmarzniętem błocie. Przez środek człapią buty prządek, w białe chusty otulonych, z czerwonemi i zielonkawemi różami na kądzielach.

U Hanki »na wyższym końcu« mają najmłodsze dziewczęta kądzielną izbę. Na dworze się zmierzcha, -- dziewczęta się schodzą. W izbie jest jeszcze ciemno, tylko w piecu płonie ogień i jasność idzie z niego na izbę. Hanka stoi przy piecu i w garnku warzy ziemniaki na wieczerzę. Jest gorąco aż do uduszenia. Prządki się schodzą, każda rzuca polano drzewa do kąta pod skrzynię, zdejmuje sobie trzewiki lub buty, stawia kądziel przy ławie i zaczyna się przygotowywać. Zakasuję sobie przód wierzchniej sukni i zapina w pasie pod fartuchem, zdejmuje chustkę z głowy — białą albo czerwoną, — (a ponieważ Hanka jest strojną osobą, jest tu i żelazko) prasuje ją sobie na stolniczce. Jedna drugiej potem przed zwierciadłem poprawia rękawa za plecami, aby skrzydełka pięknie stały na ramionach.

Wśród tego przychodzi prządka, która ma dziś przynieść oleju we flaszy, — zapala się lampę na trójnogu i prządki siadają sobie dokoła na

---

S. M. K.

WIELKA SPRAWA W MAŁEJ WIOSCE

-- Jakieś licho przyjdzie na wieś — mówił do zebranych Wojtek — wczoraj wracałem ze młyna, było tak cicho, że ani jeden liść się nie ruchał, a wiatrak pędził, ino śmigi trzeszczały, poprawdzie to już była dobra ćma, ale do północka jeszcze daleko.

— Mówił Grześ Gamoniów, że kiej wracał po oblewanym jarmarku — wtrącił Walenty — to go tak cosik wodziło po mokradle, że ledwie przede dniem przyszedł do chałupy, do pasa utoplany w bajurze.

— A rozwalić tę budę, toby się i strachulce rozleciały na cztery wiatry — radził Jacek.

— Co wy też, Jacenty, mówicie? toćby się ta gadzina do chałup wtarabaniła i dopiero skaranie! Kiej stoi, to niech se stoi, przecie je z drzewa, to nie wieczny. — Jak kogo sumienie nie szkaluje, to się i wiatraka bał nie będzie, — dodał Walek.

— Niedawno, przysiadłem do Mośka pachty, — głupi, dobrze dniało, kiej był kole wiatraka, wtedy zaczął mię tyrkać, a prosić, cobym się przeżegnał; ja ta w duchu mówiłem pacierze, juści nie za żyda, a on stanął z końmi i mówi: „przeżegnajcie się, Walanty, ja wim, co mi się wtedy już nic złego nie przytrafi, ja was proszę, dam wam pół kwaterek, mam tu kraśną z mocną — mój Walanty.“ A ja naklląłem żydowi: „co ty sobie bekeszowcu myślisz, że ja ci za wódkę pacierz sprzedam? A niech cię licho porwie! “ — Zsiadłem z wozu i poszedłem piechty.

— A to wy, kumotrze, nie wiecie, co się jemu łońskiego roku na jesieni przydarzyło? — zaczął Wojtek. Niedość żydowi, że za wódkę wywozi ze wsi masło, jaja i mleko i co mu się nawinie, to jeszcze co zrobił. — Padła Jantkowi Marudzie krowa — ano nieszczęście chodzi po ludziach — zaraz się Mosiek znalazł do kupna skóry, bo mięso kazał weterynarz zakopać, a on i skóre i ścierwo wiózł do

ławkach. Kądziele, jak świeczki proste, świecą czerwonemi wstążkami i różami, warczy kądziel. Dziewczęta wyelegantowane, czysto obleczone, jak panienki, siedzą jedna za drugą: Zuzka Jurigowa, Palenciarka, Hanka Harmankina, Zośka Kupczowa, Pelachowa, Kralkina i mała Bandiurka z okrągłą twarzyczką jak jabłuszko. Wszystko same sąsiadki, dziewczęta z jednej warstwy.

A gdy przędą, ciągnie się rozmowa o strachach. Zuzka Jurigowa, dziewczę ze wszystkich najśmielsze, wspomni, że młoda kobieta, niedawno zmarła, po swej zmarłej siostrzyczce oblekła koszulę i dlatego — umarła. Kto bowiem coś po umarłym oblecze, tem samem zarazę bierze, jak ten umarły w grobie i do roku umrze. Stanęły kądziele, przestały prządki mówić. Na chwilę jakby się wszystkim śmierć ukazała na oczy, tak nagle i naraz nastała cisza.

»Umrę!« — westchnęła sobie jedna z dziewek.

»Umrę!« — stłumionym głosem wykrzykła druga i kołowrotki w rękach wszystkich skamieniały.

— — — — — — — — — — —

Zbliżają się Gody — Bożego Narodzenia święta. Chłopcy stroją się na Trzykróle, inni zaś szopkę robią ze skrzynki, pstremi papierkami ją ozdabiają i tak chodzą wieczorem po chałupach.

Już czternaście dni przed świętami chodzą chłopcy »s hadom« (z gadem). Urządzają sobie z drzewa ruszającą się zabawkę z wężową głową na jednym końcu, farbami ją malują i idą. Gdzie przyjdą do chałupy, stają przed drzwiami i zaczynają śpiewać:

"Szedł Pan Bóg sam do raju,
stworzył Ewę i Adama,
postawił ich w środku raju.
Mówi Pan Bóg Adamowi:
wszystkich drzew se używajcie,
tylko jednego niechajcie,
które stoi w środku raju.
Uczynił się djabeł gadem,
uwiódł Ewę wraz z Adamem:
Ewa, Ewa, masz tu jabłko,
jakie ono dobre, słodkie!
Ewa dała Adamowi,
jako swojemu mężowi.
Gdy to jabłko ukąsili,
wnet precz z raju iść musieli.
Dał im Pan Bóg i motyczkę
i siemienia do woreczka.
Tu orajcie, tu kopajcie,
tu se chleba nabywajcie!
Gdy se chleba nabywali,
dowoli się napłakali".

Tak śpiewają obaj chłopcy, przyczem jeden z nich stale rozciąga drewnianego węża i znów ściąga. Wszędzie ich za to obdarowują.

To jest pierwsza Bożego Narodzenia kolenda, która ludziom przypomina, że Gody są już przed drzwiami.

Z języka słowackiego przełożył:
W. Nachtman.

Podziękowanie.

Zebrani w dniu 30 listopada b. r. członkowie Katol. Zw. Robotników Polskich w Vitry-la-Ville przesyłają p. Andrzejowi Strojkowi z Mucharza, byłemu naszemu prezesowi i kierownikowi serdeczne podziękowanie za pracę dla Boga i Ojczyzny, za to wszystko, co zdziałał wśród nas. Za opiekę, pracę oświatową i religijną niech Ci zapłaci Bóg. Mimo, że różni komunistyczni warchołowie i mąciciele pracę Twoją chcieli burzyć, Tyś zawsze znalazł dość argumentów, by ich ataki odeprzeć. Cześć Ci za to składamy i uznanie!

Przesyłamy dużo pozdrowień Czytelnikom „Dzwonu Niedzielnego.

ZARZĄD KATOL. ZW. ROB. POL.
Leon Kozłowski, prezes. *Stanisław Szymczak, sekr.*

miasta i rychtyk żandarm spotkał go kole wiatraka — ha! panie bracie, toś tak mięso zakopał? — i cap żyda, dobrze on za to odbeknął.

— Kiejby fura słomy, tak wam ten ano wiatrok do głowy zajechał — ozwał się sołtys — a my się tu nie wedle wiatraka zeszli, baczę, co i Kasper są tutok i myślą se, że my ich do burzenia wiatraka pozwali.

— A może wam, Kasprze, i wiadomo, że jak tylko Grzywoń na wygon zjedzie, to zaraz będziemy stawiać ochrone? I skroś tego są żeście dzisiok w kupie z ławnikami.

— Dyciem nie od tego — ozwał się Kasper, — radbym co jeszcze przed zimą zarobić. Stary Józek Cieślik nielichą pod dachówką chałupe se wystawił zato ano, co Krzysztoniowym synom pobudował zagrody; a jakie zagrody! Toć to prawie pół wsi, jako że miał piąci synów, a każdemu dał obejście, jak się patrzy i chałupe i stodołe i chlewy i stajnie, ba, nawet i gołębniki, a później na pół stajania kazał szope wystawić, wszyscy myśleli, na co jemu taka wielgachna wozownia, a on widzicie zwiózł siewniki, młockarnie i inne jeszcze wymyślne maszyny, kiejby jaki dworski pan, a to wszyćko za one pieniądze, co zarobił ano w tej Ameryce. Nie jednego o to ta i zazdrość brała, że taki bogacz, boć ojca jego choć na przezwisko miał Pietruszka, to wołali go Lichoń, jako, że nieposzyta chałupa jednym bokiem miała się ku ziemi, a przychowku żadnego, Ale kiej się pobudował, to i nie sharniał jak ten, nie przymierzając, Malina z Zauku jeno każdemu chciał wygodzić, a biedoki nigdy od jego progu głodne nie odeszły, toć już i nikomu nie było markotno, że ma tyle majątku, bo się dzielił z Panem Bogiem, jako że kupił organy do kościoła, każdy nawet był rad, że kiej go bieda przyparła, to miał się kędy zapędzić bez onej żydowskiej lichwy, co to niejednego z chałupy kosturem wygnała.

C. d. n.

Na pocztówce!

Drogi Dzwonie!

W niektórych szkołach Krakowa w dniu św. Mikołaja rozdawano dzieciom szkolnym reklamę krakowskiej żydowskiej fabryki Suchard w postaci tekturowych „mikołajków“, a raczej piszczących „Knecht-Rupprechtów“, które są zwyczajem protestanckim i ze św. Mikołajem nic wspólnego nie mają. Nie dziwię się temu, że żydowscy fabrykanci rozdają takie podarki dla własnego interesu, ale nie mogę zrozumieć, jaką korzyść zarządy niektórych szkół krakowskich widzą w napędzaniu pieniędzy do napęczniałych złotem kieszeni żydowskich fabrykantów. *Nauczyciel.*

Kącik lekarski

Jak powstaje i na czem polega wada serca?

Wady serca powstają w następstwie tzw. zapaleń osierdzia, które znowu rozwijają się na tle zakażeń rozmaitemi zarazkami (p. niżej). Cóż to jest osierdzie? Osierdziem nazywamy tę cieniutką, delikatną błonkę, która wyściela całe wnętrze serca. Z błonki tej utworzone są tzw. zastawki (klapy) sercowe. Mieszczą się one w prawej i lewej połowie serca na granicy między przedsionkami a komorami. Serce podzielone jest podłużną przegrodą na prawą i lewą połowę, z których każda rozgraniczona jest znowu na dwie części górną (przedsionek) i dolną, większą (komorę), a więc w sercu istnieją cztery jamy — dwa przedsionki (prawy i lewy) i dwie komórki (prawa, lewa) — Ponadto znajdują się zastawki w samem wejściu do tętnic, które z serca wychodzą. — Aparat zastawkowy naszego serca składa się więc z 4 trech urządzeń klapowych, a mianowicie posiadamy zastawkę w lewej połowie serca między przedsionkiem a komorą, tak samo położona jest zastawka w prawej połowie serca, dalej istnieje zastawka w samym początku aorty i tętnicy, która prowadzi do płuc. Znaczenie zastawek jest kolosalne, ponieważ one to kierują prądem krwi przepływającej przez serce tak, że krew ta stale płynie określonym torem i nie wywołuje najmniejszego zamieszania w sercu. Wyobraźmy sobie teraz, że na osierdziu, a zatem i zastawkach zaczynają osiedlać się zarazki. W takich razach osierdzie ulega zapaleniu, zarazki wywołują tworzenie się na tej delikatnej błonie rozmaitych nawarstwień, guzków, a wreszcie i wrzodów, które dziurawią osierdzie w mniej lub więcej rozległym stopniu. Jeśli dziury takie powstają na tej części osierdzia, z której utworzone są zastawki, wówczas, uwzględniając to, co powiedzieliśmy o roli zastawek, łatwo domyślimy się, że w takim wypadku cały mechanizm krążenia krwi w sercu ulega spaczeniu. Na tem właśnie polega wada serca! Wspomniany rodzaj wad serc wych, a więc wad, polegających na powstawaniu nieprawidłowych luk w zastawkach, które skutkiem tego stają się nieszczelne i przepuszczają krew tam, gdzie ona dostawać się nie powinna (we wstecznym kierunku — np. z komory do przedsionka, co nigdy w prawidłowem sercu się nie dzieje, bo krew płynie w całej ilości ciągle naprzód) — nazywamy „niedomykalnością“. — Oprócz tego, istnieje drugi typ wady, a mianowicie tzw. „zwężenie“ (stenoza). Zwężenie to polega na tem, że chore zastawki zrastają się ze sobą brzegami i zacieśniają otwór, w którym są umiejscowione i w ten sposób wywołują przeszkodę dla prądu krwi. Obie te wady tj. niedomykalność i zwężenie mogą istnieć współcześnie na tej samej zastawce. — Jakie są skutki wady serca? Powiedzieliśmy, że wada serca powoduje zaburzenie w krążeniu krwi w obrębie serca, a zatem przy niedomykalnościach krew cofa się we wstecznym kierunku przez dziury w zastawkach, przy zwężeniu zaś mamy do czynienia z powstaniem zapory dla krwi. Jeśli powstaną takie nienormalne warunki dla krwiobiegu, serce — że się tak wyrażę — w możliwych granicach daje sobie z tem radę i przystosowuje się do zmian w krążeniu krwi tak, że przez to zaburzenia, wynikające z wady, zostają w mniej lub więcej wybitnym stopniu wyrównane. — Przystosowywanie się serca do nieprawidłowych warunków prowadzi do przerostu i rozszerzenia odpowiednich odcinków serca. Stąd w wadach serca stwierdza się powiększenie wymiarów serca. — Wada serca wyrównana we wspomnianem znaczeniu, może choremu niczem nie dawać znać o sobie, boć powiedzieliśmy, że wyrównawcze czynniki nie dopuszczają do odczuwalnych zboczeń w krążeniu. I bardzo często tak bywa! Ileż to ludzi żyje i nawet wcale ciężko pracuje z wadami serca, nie wiedząc nawet o swym stanie chorobowym. Znałem pewnego porucznika, który przebył ciężkie trudy wojenne jak najzdrowszy w świecie człowiek i dopiero od lekarza dowiedział się, że serce jego przedstawia stan nieprawidłowy (wada) — Przykładów, że wada serca nie sprowadza częstokroć przez długi czas chorobowych dolegliwości, możnaby przytoczyć mnóstwo. Z drugiej strony zauważyć należy, że niekażda wada serca daje złe widoki co do trwania życia. Niedomykalność klap w lewej połowie serca jak również niedomykalność zastawek aorty — przy szanowaniu się — pozwalają na dożycie nawet 80 czy 85 lat. Gorzej jest z wadami, gdzie istnieją zwężenia tych otworów — ludzie tacy żyją nagół niedługo; np. ze zwężeniem zastawki dwódzielnej rzadko kto osiąga 50 lat życia. Decydującym czynnikiem jest tu jednak sposób życia chorego.

Powiedzmy więc bodaj kilka słów o tem. — Ażeby zapewnić sobie wyrównanie wady na czas jak najdłuższy, należy dbać o to, by serce pracujące w sposób bądź co bądź wysiłkowy (z powodów związanych z wyrównywaniem wady), nie było narażone na takie czynniki, któreby wymagały od niego jeszcze więcej pracy, ponieważ w takim razie intensywnie pracujący mięsień serca może ulec przemęczeniu a z tem wiąże się szereg zaburzeń, które mogą albo pod wpływem leczenia ustąpić albo też to niewyrównanie może się skończyć jednak wraz z życiem. — Czynnikami źle wpływającemi na zrównoważenie wad zastawkowych jest nadmierna praca fizyczna jak np. chodzenie po górach, jazda na rowerze i t. d., dalej zatrucia tytoniem, alkoholem, herbatą i kawą,

nienależyte wysypianie się, oraz wzruszenia moralne i troski; u kobiet okres niewyrównania sprowadzić może ciąża. — Pospolitym czynnikiem, który dekompensuje wady serca, są choroby zakaźne i arterjoskleroza. Na podstawie tego, co powiedzieliśmy, nie trudno wysnuć wskazania, które dla ludzi dotkniętych wadą serca mają znaczenie w odniesieniu do trybu ich życia.

W. Sierosławski, cand. med. (Kraków).

Do Członków Różańca Żywego

Postanowieniem Najprzew X. Metropolity w naszej archidiecezji Różaniec Żywy przyjęty został do współpracy w Akcji Katolickiej.

Aby jednak ta współpraca była owocna i odniosła spodziewany skutek, Diecezjalna Akcja Katolicka wydawać będzie od stycznia 1931 raz w miesiącu dodatek do naszego diecezjalnego pisma »Dzwon Niedzielny«, przeznaczony dla Bractw żywego Różańca.

Wzywa się przeto zelatorów i zelatorki Różańca żywego, aby zgłosili prenumeratę Dwonu Niedzielnego wprost, lub za pośrednictwem X. Proboszcza (dla każdej róży 1 egzemplarz) do 23 grudnia celem uregulowania nakładu od nowego roku.

Prenumerata roczna wynosi 8 zł. półrocznie 4 zł. kwartalnie 2·20 zł.

X. E. Lubowiecki
sekretarz diecezjalny Akcji Kat.

Dla radjosłuchaczów.

ŚRODA 17. XII. 12.10 — Koncert. 16.15 — „O małym Misiu, który nie chciał spać". „Ciekawe doświadczenia z magnesem". 16.45 — Muzyka. 17.45 — Koncert popularny. 19.25 — Koncert. 19.55 — Muzyka. 20.15 — „Rzeczy najmniejsze". 20.30 Koncert. 20.45 — „Z życia autora dramatycznego" — Wł. Perzyńskiego. 21.00 — Koncert z Filharmon i.

CZWARTEK 18. XII 12.10 — Koncert. 12.35 — X-ty koncert dla młodzieży. 14 30 „Gwiazdka już u proga". 15.50 — „Boliwar, bohater Ameryki Południowej". 16.15 — Muzyka. 17.15 — „Po dziesięcioleciu przyłączenia Spisza i Orawy do Polski" — wygł. ks. Ferdynand Machay. 17.45 — Koncert. 19.25 — Muzyka 19.55— Muzyka 20.15 — Pogadanka radjotechniczna. 22.15 — Arje operowe.

PIĄTEK dn. 19. XII. 12.10 — Muzyka. 15.50 — Lekcja języka francuskiego. 16.15 — Muzyka. 17.15 — „O źródłach entuzjazmu gospodarczego". 17.45 — Koncert. 19.10 — Giełda rolnicza. 19.25 — Muzyka 19.55 — Muzyka. 20. — Pogadanka muzyczna. 20.15 — Z Filharmonji Warszawskiej. Skrzynka radjotechniczna.

SOBOTA dn. 20. XII 12.10 — Muzyka. 16.30 — Muzyka. 16.45 Dla młodych muzyków. 17.15 — „Z krainy czarnych diamentów". 17.45 — „Zły czar" i koncert dla dzieci. 19.10 — Od Centr. Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych. 19 25 — Muzyka. 19.55 — Muzyka. 20. — „Dzisiejszy teatr niemiecki". 20.30. — Koncert. 22. — „Niemka, Francuska i Polka". 22.15 Koncert.

Odpowiedzi redakcji.

Stała czytelniczka. Może Pani zupełnie spokojnie swoje oszczędności lokować w walucie polskiej, która jest ustabilizowana i zupełnie pewna. Co może być w przyszłości, trudno przewidzieć, to atoli zdaje się nie ulega wątpliwości, że na wypadek ogólnego kryzysu finansowego nawet dolary amerykańskie mogą ulec zniżce, jakkolwiek obecnie są walutą bardzo silną. Kasy i banki przyjmują wkłady oszczędnościowe zarówno w złotych jak i w dolarach. **W. B. Zawoja** — Korespondencję umieścimy. **P. Kusiak Wilkołek** musimy najpierw przeczytać, prosimy nadesłać.

Bielawski Zygmunt Ks. Dr.: **Rok kościelny w życiu chrześcijanina.** w 8-ce str. 62 nakł. Tow. Biblioteka Religijna we Lwowie ul Rutowskiego 5. 1930.

Autor daje w swym „Roku kościelnym" przystępne objaśnienia świąt całego roku. Dodaje przy tem pobożne nauki, rozważania, wskazówki życiowe i sposoby, jakiemi uczynkami i modlitwami można uczcić poszczególne uroczystości. Bardzo pożyteczne dla pobożnych dzieci. I mniej chętne może się przez przeczytanie „Roku kościelnego" zachęcić do lepszego obchodzenia świąt. Nie bez pożytku przeczytaliby i starsi te łatwo podane objaśnienia świąt, których nie znają, albo już zapomnieli.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Obrady czwartego Sejmu. 9 b. m. otwarł p. Prezydent czwarty Sejm niepodległej Polski. Marszałkiem sejmu został p. Świtalski. Zaraz na wstępie zapowiedział posłom, że nietykalność poselska zostanie zniesiona, on zaś jako marszałek będzie bardzo rzadko żądał uwalniania posłów aresztowanych. Zamierza naprawić parlament przez współpracę Sejmu z Rządem. Postanowił też wypełniać wolę rządu. Wicemarszałkami zostali: Car, Jan Piłsudski, Polakiewicz z B.B., Czetwertyński z N D., Dąbski z Wyzw. Na wstępie obrad sejm zajmie się uchwaleniem budżetu na rok przyszły. Projekt budżetu już złożono na ręce marszałka i w ogólnej sumie dochodów wynosi: 2,890.516.904 zł. Nadwyżka w roku 1931 wynosiłaby 4,424.603 zł. Projekt budżetu przejdzie pod rozważania Sejmu. Do laski marszałkowskiej wpłynął wniosek Centrolewu o wypuszczenie z więzienia posłów: Ciołkosza, Dobrocha, Duboisa, Mochnieja, Sawickiego, Smoły i Wrony.

Tego samego dnia po południu odbyło się posiedzenie Senatu. Marszałkiem został Wł. Raczkiewicz, wicemarszałkami: senatorzy Bogucki, Bojko i Leszczyński.

Zjednoczenie stronnictw chłopskich. Trzy stronnictwa chłopskie: Piast, Wyzwolenie i Stron. Chłopskie uchwaliło stworzyć: Klub Posłów Chłopskich. Prezesem wybrano posła Roga z Wyzwolenia, wiceprezesami p. Madejczyka z Piasta i Fijałkowskiego ze Stron. Chłopskiego.

Sejm Śląski obraduje. W dzień otwarcia Sejmu Rzplitej został otwarty nowowybrany sejm śląski. Marszałkiem został ponownie marsz. Wolny. Wicemarszałkami są: p. Dąbrowski z BB., p. Pant, Niemiec, p. Kędzior i Gajdas z Chrześć. Demokr. Sejm śląski na wstępie obrad przyjął wniosek Chrześć. Demokracji, domagający się uwolnienia posła Korfantego z więzienia mokotowskiego.

Fałszywe 10-cio złotówki. W ostatnich dniach zatrzymano podrabiane banknoty 10-złotowe z datą 20 marca 1929 r. oznaczone serją E S. 9,375.357 i serję M D. 9,375.388. Typ I. 10-ciozłotówki odbito drukiem zwyczajnym na grubszym papierze. Papier ma wygląd szaro-brudny. Znak wodny na marginesie z królem Bolesławem Chrobrym widoczny jest słabo, wykonany mechanicznie. Rysunki figur symbolicznych i ornamentacyj roślinnych są grube, niedokładne i niedokładnie wykonane. Podpisy i cyfry grubsze i lekko rozlane. Całość banknotów podrobionych jest w barwach brudnych, szczegóły rysunków nie występują tak przejrzyście jak na 10-ciozłotówkach prawdziwych.

Budżet państwowy w październiku. Dochody państwa Polskiego w październiku b. r. wynosiły 234,400.000 zł. Wydatki zaś 233,700.000 zł. Zatem budżet państwowy w tym czasie dał 700.000 zł. nadwyżki. Zauważyć jednak można zmniejszanie się dochodów państwa.

Na opiekę społeczną. Ministerstwo Pracy i Opieki społecznej przeznaczyło na listopad 650 tys zł. na zapomogi dla zakładów i organizacyj społecznych, opiekujących się dziećmi, a także 308.945 zł. dla opiekujących się dorosłymi.

Zwolnienie od świadectw przemysłowych. Władze skarbowe rozpoczęły już wydawanie świadectw przemysłowych na rok 1931. Od nabycia tychże świadectw wolne są warsztaty rękodzielnicze, pracownie i t. p, które zatrudniają tylko jedną siłę, najemną lub jednego członka rodziny. Jeżeli zaś poza lokalem, w którym mieści się warsztat, czy pracownia, odbywa się sprzedaż wyrobów własnych, wtedy należy nabyć osobno świadectwo przemysłowe i płacić podatek od obrotu.

Kary za zwłokę od zaległych podatków Ministerstwo Skarbu zniżyło do $1^1/_2\%$ od spłat nie odroczonych i nie rozłożonych na raty, w podatkach pośrednich i opłatach stemplowych. Kary za zwłokę obowiązują od 24 listopada bież. roku.

Liczba mieszkańców Gdyni wzrasta ciągle, na początku października Gdynia liczyła 44. tys. mieszkańców Wzrost liczby mieszkańców w przeciągu miesiąca wyniósł 1.100 osób.

Epidemja grypy w Krakowie szerzy się ogromnie. Szpitale są przepełnione, a niema formalnie domu, w którymby nie leżał chory. W szkołach niektórych choruje wielu nauczycieli i uczniów.

Manifestacje z okazji „Miesiąca Pomorza“. W niedzielę 7 bm. w całem województwie krakow. odbyły się manifestacje, wiece i akademje, na których podkreślono znaczenie Pomorza i wybrzeża polskiego wraz z Gdynią.

Niechaj odpowiedzią na zakusy niemieckie na nasze ziemie zachodnie będzie silna flota hydroplanów. Składajcie ofiary na Konto P.K.O. 405.247 (Kraków, Wielopole 4).

Żydzi zalewają Poznań. Napływ żydostwa do Poznania zwiększył się ogromnie w latach powojennych. Obecnie Poznań ma 2.744 żydów, nie licząc różnych handlarzy domowych i niemeldowanych mętów społecznych. W r. 1871 Poznań liczył 7.255 żydów, jednak liczba ta dzięki skutecznej walce chrześcijan spadła w r. 1919 do 1400. Dziś jest gorzej.

Ostrzeżenie przed oszustami. W ostatnich czasach dość często u nas spotyka się wypadki demaskowania oszustów poprzebieranych w szaty kapłańskie. W Warszawie obchodzi mieszkania jakiś osobnik, przebrany za kapłana katol., który za opłatki wyłudza pieniądze. Legitymuje się sfałszowanym dowodem oso-

bistym. Ostrzega się przed podobnymi oszustami.

Nowym Prezydentem parlamentu austrjackiego został socjaldemokrata Eldersch, a zastępcą dr. Ramek z chrześcijańsko-socjalnej partji. — Wojskowo polityczna organizacja t. zw. Heimwehra uległa rozbiciu i straciła swe znaczenie. Jednak przyczyniła się znacznie do uspokojenia kraju i poskromienia socjalistów.

Śmierć nad Belgją. Nad Belgją w okolicach Leodjum i Mozy przed kilku dniami rozeszły się gazy trujące. W miejscowościach tych zmarło 100 osób, a ponad 100 zachorowało wśród objawów zatrucia. Oprócz ludzi zginęła wielka ilość bydła. Gaz jest bez smaku i bez zapachu. Podobno używali ich Niemcy w ćwiczeniach na granicy. Istnieją także przypuszczenia, że przyczyną katastrofy jest nie tajemniczy gaz, ale silna mgła, która podziałała w sposób gwałtowny na chorych na płuca lub serce.

Francja bez rządu. Już od dłuższego czasu opozycja francuska toczyła zaciętą walkę z obecnym rządem Tardieu, zarzucając mu prowadzenie polityki kościelnej wewnątrz państwa, oraz zdecydowanie wrogi stosunek do Niemiec. Senat obalił go w związku z aferami bankowemi. Nie udało się utworzyć nowego rządu. W kołach politycznych coraz uporczywiej krąży pogłoska, że tylko Poincare potrafi go utworzyć, ale ten się wymawia brakiem zdrowia.

Mussolini musi się wyrzec planów zbliżenia do Niemiec i Sowietów, ponieważ Włochy są obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji i potrzebują pożyczki pieniężnej, której im może udzielić tylko Francja i Stany Zjedn. Państwa te wyzyskują to, aby skłonić Mussoliniego do wyrzeczenia się dążeń do zrównania floty morskiej Włoch z Francją i wyrzeczenia się planów przymierza z Niemcami i Rosją.

85.000 zaginionych żołnierzy po wojnie. Po dzień dzisiejszy państwa, biorące udział w wojnie, poszukują jeszcze 85.000 zaginionych żołnierzy, którzy napewno nie polegli w boju, Rodziny zaginionych nie tracą nadziei, gdyż w ostatnich latach wróciło wielu takich, o których myślano już, że przepadli na zawsze.

Jezuita profesorem na uniwersytecie w Chinach. Ks. Savio, Jezuita został zamianowany profesorem przyrody na państwowym uniwersytecie Woosung w Chinach. Rząd nankiński dwa razy prosił go o objęcie katedry.

Świąteczny numer Dzwonu

ukaże się w zwiększonej objętości. Poza stałą treścią będzie zawierał świąteczne opowiadania, kolędę Dziadka Krakowskiego, Gawędę Macieja Obyrtasa i więcej niż zwykle ilustracyj. Świąteczny numer Dzwonu powinien się znaleźć na stole każdej katolickiej rodziny naszej diecezji. — Celem uregulowania nakładu prosimy Szan. Odbiorców o rychłe zamawianie większej ilości numeru świątecznego.

WYDAWN. „DZWONU NIEDZIELNEGO"



Znacie zapewne zabawną „bajkę Krasickiego o młynarzu, synu jego i ośle?
Gdzie jest młynarz?

Za trafne rozwiązanie zagadki obrazkowej z Nr. 44 nagrodę uzyskał p. Albin Leśniak z Krakowa-Dębnik Prosimy o odbiór w Administracji.

Kto pozostawił przez zapomnienie w Domu Katolickim, Kraków, Straszewskiego 18 torebkę damską, beret, parasolkę damską i łańcuszek z medaljonem zechce zgłosić się u portjera Domu Katolickiego.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za redakcję odpowiada Ks. Władysław Długosz. Za Administrację odpowiada Ks. E. Lubowiecki.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.